

Martwi. „O ojcu i córce” Marii Komornickiej w duchu psychodynamicznym na podstawie teorii relacji z obiektem

The Dead. “O ojcu i córce” by Maria Komornicka in the spirit of psychodynamic study, based on the object relation theory

Anna Maria Grabińska

Słowa kluczowe

literaturoznawstwo, interpretacja psychodynamiczna, teoria relacji z obiektem

Key words

literary knowledge, psychodynamic interpretation, object relation theory

Abstrakt

Psychodynamiczna interpretacja tekstu, oparta na teorii relacji z obiektem, stanowi próbę odczytania tekstów literackich, korzystając z wypracowanych narzędzi badawczych pokrewnych nauk humanistycznych. Nowe możliwości interpretacyjne odsyłają do badań biograficznych, nawiązują do tradycji psychoanalitycznych, ale również odsłaniają podświadome, ukryte treści i znaczenia. Podejście psychodynamiczne integruje w przestrzeni literaturoznawczej takie dziedziny, jak psychiatria czy psychoterapia wglądowa.

Abstract

Psychodynamic interpretation of a text, based on the object relation theory, is an attempt to construe literary texts with the means of research tools developed by related humanities. New interpretation possibilities refer to biographical research, correlate psychoanalysis traditions, at the same time they also reveal subconscious, hidden content and meaning. Psychodynamic approach incorporates different fields within literary knowledge area, i.e. psychiatry or insight-oriented psychotherapy.

Martwi. „O ojcu i córce” Marii Komornickiej w duchu psychodynamicznym na podstawie teorii relacji z obiektem

Pod pojęciem „psychodynamiczne” podejście wglądowe rozumiem próby interpretacji tekstu literackiego wywodzące się z psychoanalitycznej teorii i praktyki i mające wypracowane na gruncie współczesnych nauk humanistycznych własne narzędzia badawcze. Interpretacja staje się przestrzenią do eksplorowania opisywanych (przez osobę, oddającą czytelnikowi opowieść, taką jak autor, narrator czy wszechwiedząca świadomość), skojarzeń, uczuć, przeżyć czy fantazji. Stosowanie eksploracyjnej interpretacji psychodynamicznej polegać ma więc, podobnie jak w praktyce terapeutycznej, na „analizie i uświadamianiu obron, przeniesienia, wewnętrznych konfliktów”¹ reprezentowanych w kolejnych częściach tekstu. Idąc tym tropem i próbując odnaleźć zgodną ze współczesną myślą humanistyczną definicję psychodynamicznej interpretacji pokusić się można o parafrazę definicji „psychiatrii psychodynamicznej” zaproponowanej przez Glena Gabbarda. Interpretacja psychodynamiczna jest taką koncepcją odczytania tekstu, w której myśli się zarówno o autorze, narratorze, bohaterach, jak i nierzadko o odbiorcy tekstu w kategoriach nieświadomych konfliktów, ujawniających się deficytów, zniekształconych struktur wewnątrzpsychicznych i kreowanych relacji z obiektem wewnętrznym – reprezentacją osób znaczących².

Zasadniczą wartość dla próby psychodynamicznej interpretacji stanowi „teoria relacji z obiektem” stworzona przez Melanie Klein w obszarze psychologii i psychoanalizy. Teoria ta, odnosząca się bezpośrednio do najwcześniejszych związków człowieka z osobami najbliższymi, na gruncie literaturoznawczym stwarza możliwości analizowania postaw, wyborów i uczuć bohatera literackiego, ale równocześnie odsyła do treści ukrytych, motywów nieuświadomianych determinizmów, pozwalając dotrzeć niejednokrotnie do osoby autora, skłaniając się ku badaniom biograficznym. Niniejszy artykuł stanowić ma próbę odczytania opowiadania Marii Komornickiej *O ojcu i córce* w kontekście teorii Klein.

¹ A. Kokoszka, *Psychodynamiczna psychoterapia. Współczesne koncepcje*, [w:] *Psychoterapia. Szkoły i metody*, red. L. Grzesiuk, H. Suszek, Warszawa 2011, s. 154.

² G. Gabbard, *Psychiatria psychodynamiczna w praktyce klinicznej*, przeł. M. Cierpisz, Kraków 2009, s. 18. Pierwotna definicja brzmi: „Psychiatria psychodynamiczna jest taką koncepcją procesu diagnozy i terapii, w której myśli się o pacjencie i klinicyście w kategoriach nieświadomych konfliktów, deficytów, zniekształconych struktur wewnątrzpsychicznych i relacji z obiektem wewnętrznym, a także uwzględni współczesne dokonania w dziedzinie *neuroscience*”.

Psychologia ego należąca do nurtu relacji z obiektem zakłada, że w najwcześniejszej fazie rozwoju niemowlę tworzy związek symbiotyczny z matką, swego rodzaju podwójną jedność, w której nie odróżnia siebie od rodzicielki. Według jednego z czołowych autorów psychologii ego, René Spitza, „poczucie odrębności powstaje głównie w momentach frustracji, na przykład głodu, braku matki. Natomiast poczucie połączenia się w jedną osobę z obiektem libidalnym (matką) przeważa raczej w okresach zaspokojenia”³. W podręczniku akademickim *Psychoterapia. Szkoły i metody* Andrzej Kokoszka szczegółowo opisuje zaproponowaną przez Klein koncepcję różnicowania reprezentacji siebie od psychicznej reprezentacji osoby znaczącej:

[Niemowlę] nie dysponuje możliwościami całościowego rozumienia matki i odnosi wówczas siebie jedynie do części matki – piersi, która przeżywana jest jako „dobra pierś” wtedy, gdy pojawia się i jako „zła pierś”, gdy się od niego oddala. Dobra pierś staje się zaczątkiem idealnego obrazu, a jej nieobecność przeżywana jest jako prześladowanie ze strony złej matki. W następnym stadium wzrasta zdolność dziecka do tolerowania frustracji [...]. Nieobecność matki zaczyna być przeżywana z żalem [...]. Dziecko zaczyna sobie zdawać sprawę, że matka, która właśnie oddaliła się od niego, za jakiś czas wróci. W przypadku nieprawidłowego przebiegu tej fazy pozostają lęki separacyjne (przed pozostaniem samemu)⁴.

W opowiadaniu Komornickiej relacje córki z ojcem i z matką są relacjami konkurencyjnymi. Pozornie najważniejsza dla dziewczyny tytułowa postać ojca determinowana jest przeżyciami wewnętrznymi, dyktowanymi specyficznym wspomnieniem matki. Konkurencja biegunów ojców – matka nie stanowi klasycznego współzawodnictwa rodziców o względy dziewczyny, wręcz przeciwnie, oparta jest na szczególnego rodzaju braku zarówno jednego, jak i drugiego rodzica. Koncepcja relacji z obiektem daje pierwszeństwo matce jako rodzicielce, dawczyni życia, pierwotnej sile napędowej, energii, która stanowi źródło dorosłego przeżywania. Pierwszeństwo to dostrzega również w swej pracy Brigitta Helbig-Mischewski: „Baśń pierwsza jest nie tylko opowieścią o ojcu i córce, lecz, może nawet bardziej – o matce i córce, przy czym jej intencja powierzchniowa (pomnik postawiony «czcigodnej matce») przeczy utajnionym, podświadomym przesłaniom tekstu (poczucie osierocenia przez nią)”⁵.

Matka staje się znakiem braku – braku cielesnej obecności, braku siły, braku miłości, wreszcie braku samej relacji. Brak rodzi tęsknotę, a ta z ko-

³ Z. Sokolik, *Psychoanaliza. Technika leczenia według szkoły teorii relacji z obiektem*, [w:] *Psychoterapia. Teoria*, red. L. Grzesiuk, Warszawa 2005, s. 97.

⁴ A. Kokoszka, *Psychodynamiczna psychoterapia*, s. 160.

⁵ B. Helbig-Mischewski, *Strącona bogini*, Kraków 2010, s. 259.

lei zniekształcone, życzeniowe wyobrażenia. O postaci matki wiemy zatem tylko tyle, że ojciec gwałtem porwał ją jednemu z książąt, a nie zaznawszy z jej strony miłości, zakatował na śmierć. Piękna jak anioł, umierała w nie-ludzkiej rozpacz. Krótka historia matki prezentowana, jak całe opowiadanie, z pozycji trzecioosobowej, wszystkowiedzącej świadomości, przywołuje na myśl wyraz idealizującej jaźni córki, jak gdyby oddający nam opowieść narrator jednoznacznie opowiedział się za racją i krzywdą Alli, jak gdyby stanowiąc tę rację, a może jeszcze więcej: stawał się racją dziewczyny. Obserwujemy tu mechanizm przeniesienia, nieświadomie projektujący na narratora, a co za tym idzie i na odbiorcę, emocje młodej bohaterki. Przeniesienie to stanowi powtórzenie emocji i wyobrażeń analogicznych do wczesnodziecięcych, ale skierowanych w stronę czytelnika. Znamienne, że historię matki poznajemy w momencie, gdy ta już nie żyje, a pamięć o niej reprezentuje jedynie cielesny brak osoby znaczącej. Matka, ginąc w tragicznych okolicznościach, pozostawia na świecie małą i kruchą Allę, córeczkę zrodzoną z aktu przemocy. Nie dziwi więc sposób i czas powrotu matki do osamotnionej dziewczyny – w środku ciemnej nocy, obrazującej upokarzające, nieświadome życie. Oniryczny, niesamowity nastrój podkreśla niecodzienność zdarzenia: „Ogromne światło zalało jej oczy; zagrzmiała chóralna, pojąca pieśń. I Alla, w olśniewającej mgle, ujrzała nieprzejrzone zastępy istot promiennych, strojnych w obłoki, w kwiaty, w gwiazdy”⁶. Matka przybywa w aurze bajki, której córka nigdy nie słyszała na dobranoc. Upajająca pieśń przynosi ukojenie, jak matczyna kołysanka, wybawiając ze złego snu, rozpraszając koszmary. „Niewiasta siedząca przy Alli ukryła ją na swojej piersi”⁷. Powraca „dobra pierś”, pierwotne postrzeganie nieobecnej dotąd matki, pamięć pierwszych z nią relacji. „Dobra pierś” nagradza, daje poczucie bezpieczeństwa, jest jednoznacznym symbolem miłości i jedności.

- Ja jestem twoja matka.
- Matka? Co to jest matka?
- Kiedy ciebie jeszcze na świecie nie było, ja byłam. A choć mnie już nie ma, jestem w tobie, jako ty byłaś we mnie. Nim ojciec twój cię ujrzał, czuło cię łono moje⁸.

Rodzi się pragnienie scalenia pierwotnie spójnych części gwałtem rozdzielonych – matki i córki. Pragnienie zapewnienia sobie czasu, który nie był dany w dzieciństwie. Potrzeba dopełnienia własnej osoby, odnalezienia utraconej tożsamości, wola mocy. „Poczucie połączenia z obiektem, by-

⁶ M. Komornicka, *O ojcu i córce*, [w:] eadem, *Utwory poetyckie prozą i wierszem*, red. M. Podraza-Kwiatkowska, Kraków 1996, s. 90.

⁷ Ibidem, s. 91.

⁸ Ibidem, s. 92.

cia «wchłoniętym», inkorporowanym wywołuje [...] u dorosłego doznanie omnipotencji, wielkości, siły w myśl fantazji: «Ja sam nic nie potrafię, ja z mamą wszystko potrafię»⁹. „Dobra piers” pomaga przerwać zakłęte koło zdeformowanego życia, przynosi odwagę działania, pozwala dziewczynie dać się porwać, rozgrzesza ucieczkę. Nagłe poczucie możliwości wydostania się z zamknięcia niezaprzeczalnie ucieleśnia psychologiczne mechanizmy obronne samotnej, uwięzionej w pałacu i w swoim umyśle, młodej kobiety. „Tłum promienny porwał Allę i z ogromnym, przeciągłym okrzykiem radości znikł z zamczyska”¹⁰. Schizoidalne fantazje składają się na „spełnianie własnych życzeń w oderwaniu od rzeczywistości w celu doraźnego rozwiązywania konfliktów i uzyskiwania satysfakcji”¹¹. W podobny sposób ujawnia się u dziewczyny prymitywna idealizacja, skłaniająca ją do postrzegania postaci matki jako jednoznacznie dobrej, a ojca doszczętnie zepsutego i złego: „On cię tylko dręczył i umyślnie ukrywał wszystko, co jest światem, życiem, prawdą, byś jego jednego znała i kochała. Ale matka przychodzi cię wybawić z pazurów jego miłości srogiej i samolubnej”¹².

Córka, reprezentująca lęk przed pochłonięciem swego życia przez ojca, pozwala pochłonąć się matce. Ta jednak nie ocala. Komornicka w niezwykle autentyczny, podświadomy, niemal cielesny sposób opisuje konflikt wewnętrzny, jaki targa oszołomioną nagłą wolnością Allą. Dziewczyna, pozornie wyzwolona, rzucona w namiętne ramiona narzeczonego, nie staje na własnych nogach, nie ma okazji poszukać siebie, nie kształtuje własnej tożsamości. Staje się narzędziem, lalką w rękach kolejnego mężczyzny. Wyidealizowana matka okazuje się nie mieć mocy uwolnienia córki od samej siebie i zaklętych głęboko na dnie jaźni skryptów rodzinnych. Obietnica wyzwolenia okazuje się ułudą.

Jednak czy matka to prawdziwa „bogini”? Jest w każdym razie tą, która ma zbawić. Sprawa staje się coraz bardziej jasna. Komornicka pisze list – utwór do matki. Baśń jest prośbą do niej o zbawienie od trudnego dziedzictwa ojca-despoty, próbą wpisania się w tradycję matrylinearną, przejęcia spadku po matce¹³.

Niebezpiecznie fabuła *O ojcu i córce* zbiega się z wydarzeniami w życiu młodej Komornickiej. Pięć lat przed napisaniem tego opowiadania umiera

⁹ Z. Sokolik, *Psychoanaliza. Technika leczenia...*, s. 101.

¹⁰ M. Komornicka, *O ojcu i córce*, s. 92.

¹¹ A. Kokoszka, *Psychodynamiczna psychoterapia*, s. 169. Wszystkie przywołane w artykule wyjaśnienia i definicje mechanizmów obronnych odnoszą się do powyższego opracowania.

¹² M. Komornicka, *O ojcu i córce*, s. 92.

¹³ B. Helbig-Mischewski, *Strącona bogini*, s. 262.

jej ojciec. Pisarka zachłystuje się wówczas życiem, wolnością i mocą samostanowienia. Swoboda nie rekompensuje jednak palącego uczucia straty. Pierwotny szok i późniejsza niepokonana radość stanowią naturalne etapy przeżywania żałoby, by jednak finalnie doprowadzić Marię do nieustających doznań pustki, złości i niemocy. Poeta Jan Lemański, z którym zawarła po- chopnie w 1898 roku małżeństwo, przywodzi na myśl postać narzeczonego Alli.

Skąd infantyilizujące podejście Komornickiej do swojej bohaterki, a równocześnie do osobistej sytuacji i siebie samej? Nie sposób bowiem inaczej rozumieć postawy nieświadomej zupełnie Alli, która najpierw pozwala się katować agresywnemu ojcu, później daje się porwać anielskiej wprost matce po to, by bezwiednie oddać swe życie w ręce młodego narzeczonego. Postawa taka, bierna i poddańczo uległa, sugeruje nieustanne wypieranie i zaprzeczanie na poziomie świadomym swojej rzeczywistej sytuacji życiowej. Zaprzeczenie i błędna racjonalizacja pozwalają psychice rozgrzeszać bezruch, tłumaczyć niemądrą zgodę na własne nieszczęście. Mechanizmy te uniemożliwiają również aktywizację życiową. Ostatecznie brak reakcji doprowadzi Allę do tragedii, a pozorna ucieczka okaże się jedynie kolejnym poddaniem się woli innych – dorosłych, mądrzejszych, a przede wszystkim w danym momencie silniejszych.

Od samego początku związek rodziców bohaterki opowiadania oparty był na przemocy i niezdolności do miłości. Zrozumiałe więc jest, że to właśnie siła fizyczna stała się dla dziewczyny wyznacznikiem władzy, atrybutem tego, kto ma prawo decydować o życiu innych. Postawa ojca ugruntowała jej przekonanie o przemocowym charakterze świata:

Postanowił być dla niej wszystkim w życiu, panować wyłącznie nad jej uczuciami i myślami: gdyż pożerało go pragnienie kochania, którego nigdy nie zaznał. – Zazdrośny o nią od dnia jej urodzin, nie dopuszczał do niej nikogo, nie odstępował jej na krok [...] ¹⁴.

Okrutna, dysfunkcyjna postawa oprawcy udowadnia, jak obserwowane i wyuczone zachowania znajdują swoje *continuum* w życiu dorosłym. Ojciec, decydujący się na akt porwania matki z rąk innego mężczyzny, musi najprawdopodobniej już tkwić w przemocowym wzorcu relacji. Domyślać możemy się postaw jego rodziców i dziadków. W momencie podobnej analizy agresor staje się na moment ofiarą głęboko zakotwiczonych w podświadomości skryptów rodzinnych. Jak dalece dysfunkcyjne są to skrypty ukazuje nam sama Komornicka w opisie chorych przekonań ojca:

¹⁴ M. Komornicka, *O ojcu i córce*, s. 88.

Nie uczył jej czytać – bo książki tłumaczą życie; ani pisać – bo w piśmie łatwo się ukryje zdrada; ani modlić się – gdyż w modlitwie duch ulata w niebiosa, on zaś w pysze swojej chciał, by Alla w nim widziała istotę najwyższą i stwórcę wszechrzeczy¹⁵.

Przerażające, że ludzka psychika, mimo świadomości podejmowanych wyborów i działań, pozwala na utkwienie w patologicznej sytuacji. Nadmierne dążenie do kontroli i panowania nad każdym krokiem dziewczyny minimalizuje lęk kata i tłumi jego wewnętrzne konflikty. Kolejny mechanizm obrony psychiki – zniekształcenie, pozwala agresorowi na postrzeganie zewnętrznej rzeczywistości zgodnie z wewnętrznymi potrzebami. Przekonanie, że książki dają niezbędną wiedzę na temat świata, a modlitwa jest sposobem na samorozwój ducha nie przeszkadzają, by zabraniać do nich dostępu jedynej ukochanej osobie, zrodzonej z własnej krwi. Działanie to ma uchronić ojca przed odejściem córki, przed jej zainteresowaniem się czymś innym niż jego osobą. Paradoksalnie starania te prowadzą do prób uwolnienia się dziewczyny, a w sferze emocjonalnej rodzą jedynie złość, nienawiść i wszechwładny strach, stanowiący podstawę relacji ojciec – córka:

Cieszył się ojciec owocami swego wychowania, gdyż taką chciał widzieć córkę swoją, żyjącą w potędze jego ducha, jako dziecię w łonie matki. Lecz w radości jego była rana: Alla nie kochała go – bała się go tylko zwierzęcym ślepym strachem. Więc wpaadał w gniewy piekielne, katował ofiarę swoją¹⁶.

Oprawca okazuje się osobą głęboko nieszczęśliwą, zarówno wtedy, gdy ma przy sobie córkę, jak i po jej odejściu. Zniknięcie kobiety doprowadza go do skrajnej rozpacz. Nie jedząc, nie pijąc, całymi dniami i nocami rozmyśla i umartwia się, pozwala ptakom żarłocznym wydziobać sobie oczy, czekając na wizje, które pozwoliłyby jeszcze raz ujrzeć ukochane dziecko. I udaje mu się to. Widzenia nie przynoszą jednak ukojenia. Alla, pośrodku stołu weselnego, w jasnym świetle roztańczonej sali, u boku ukochanego, całą sobą próbuje czerpać radość z odzyskanej wolności. nierozwiązany jednak konflikt w relacji ojciec – córka nigdy nie pozwoli ani jemu, ani jej zaznać spokoju. Ojciec wysyła po córkę posłańca, ta jednak odmawia powrotu do zamku. Kolejne prośby i błagania stają się niezdolnym cierpieniem dwóch biegunów chorej jedni. Wiadomość o śmierci ojca, konającego z żalu i niemocy, wydaje się radować Allę. Trudno jednak mówić o radości, gdy w tym samym sercu miesza się ona z palącymi wyrzutami sumienia, brakiem ulgi, tęsknotą, rozpaczą, wszechogarniającym niepokojem, poczuciem winy i straty. Emocje te

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Ibidem, s. 89.

okazują się tak silne, że doprowadzają do braku odczuwania, odrętwienia, stanu kompletnej niemocy.

Finał opowiadania przynosi wyjaśnienie. Oszołomiona Alla rozpaczliwie poszukuje w pałacu swego jedyne go, a nie mogąc go odnaleźć, pada naga na małżeńskie łóżko, mając nadzieję na pojawienie się narzeczonego. Noc poślubna przynosi kolejną tragedię. Zamiast pana młodego w progu sypialni pojawia się ojciec. Próbuje on zabić dziewczynę, ta jednak w momencie zamachu już nie żyje. Natomiast „pana młodego znaleziono nazajutrz trupem u drzwi komnaty sypialnej”¹⁷. Nie żyje ojciec, nie żyje córka, nie żyje narzeczony, nie żyje matka. Z tych czterech śmierci tylko jedna (odejście matki) wydaje się być w opowiadaniu wyjaśniona, mianowicie kobieta zostaje zakatowana przez ojca. Nie dowiadujemy się jednak, w jakich okolicznościach i czy rzeczywiście umiera ojciec, córka i jej narzeczony. Czy w ogóle żyli? Jeśli bowiem ginie ojciec, to w jaki sposób i kiedy? W utworze czytamy: „[...] wywołał jednego z duchów sobie poddanych – a dawszy mu zlecenie – sam padł na mech i paprocie – i czekał”¹⁸. Skoro ojciec nie umiera, dlaczego posłaniec oznajmia jego śmierć? Dlaczego później mężczyzna ukazuje się w progu sypialni dziewczyny ni to w postaci oblubieńca, ni to w figurze zjawy szerniałej? Jeśli jednak umiera, jakim cudem odwiedza Allę w jej noc poślubną? Z drugiej strony dziewczyna – żyje czy jest umarła? Skoro żyje, dlaczego okazuje się być martwa, jeszcze zanim ojciec wymierzy śmiertelny cios? Sytuacja ta sugerowałaby, że Alla jednak nie żyje, zatem od kiedy? Czyżby od momentu, gdy tylko ją poznajemy, co zmieniałoby sens całego opowiadania? W sytuacji, gdy zabraknie córki, niknie również tragedia ojca oraz postać narzeczonego. Możemy przyjąć, że mamy do czynienia ze światem duchów, światem równoległym, rzeczywistością mar i zjaw, o którym wspominał niegdyś Adam Mickiewicz:

Tamten świat nie jest niczym różny od tego: wiercie mi, że tam zupełnie jak tutaj. Człowiek umierając, nie zmienia miejsca, zostaje w miejscach, do których przyłgnął duchem; oto zagadka duchów zaklętych, pokutujących. Na tamtym świecie żyjesz wśród tych samych duchów, z którymi tutaj żyłeś, musisz kończyć, co na ziemi, w ciele, powinieneś był zrobić, a nie zrobiłeś¹⁹.

Poddając się niezwyklej sile opowiadania, ulegając mechanizmowi przeniesienia ze strony narratora, projektującego na czytelnika emocje konstruowane przez kolejnych bohaterów, odnosimy wrażenie ludzkiego charakteru opisywanych zdarzeń. Gdyby pokusić się o pozostanie w świecie żywych,

¹⁷ Ibidem, s. 98.

¹⁸ Ibidem, s. 94.

¹⁹ Cyt. za: C. Miłosz, *Ziemia Ulro*, Kraków 1994, s. 120.

przyjąć należałoby, że martwota działań bohaterów oznacza śmierć symboliczną, śmierć na poziomie psychiki. Człowiek pozostający w uwięzieniu skryptów rodzinnych i mechanizmów obronnych jaźni prowadzi życie zdeformowane i dysfunkcyjne. Egzystencja taka staje się nadludzkim cierpieniem i generuje wyłącznie niemoc, bezruch, niemożność wyzwolenia ducha. Oznacza śmierć za życia. Niekochany ojciec nigdy nie będzie umiał kochać. Powtarzając błędy dziadów i pradziadów, nie wyzwoli się z pielęgowanego przez siebie samego nieszczęścia. Matka, niekochająca ojca, nie nauczy córki kochać. Skaże ją jedynie na brak zdrowej relacji z jakimkolwiek mężczyzną w przeszłości. Córka – ofiara uzależniona od swego kata, pomimo marzeń i chaotycznych prób, nie stworzy z nikim innym tak głębokiej i silnej więzi, jak z ojcem, a równocześnie więzi chorej, bo opartej na przemoc, jedynym znanym wzorze zachowania.

Teoria relacji z obiektem oraz podstawowe założenia psychodynamicznej interpretacji tekstu pozwalają na nowe odczytania opowiadania Komornickiej. Otwierają nietradycyjne przestrzenie rozumienia podświadomych konstruktów literackich. Pozostawiając miejsce na bezpośrednie nawiązania biograficzne oraz historyczne, stanowią nowatorskie podejście do tekstu, wprowadzając w przestrzeń literaturoznawstwa takie dziedziny, jak psychoterapia czy psychiatria psychodynamiczna.